

Wyobraź sobie piękną twarz młodej kobiety w ogniu.
Strach ogarnia ją bo nie chce, ale musi odejść razem z nim.
W jej włosy kwiaty wplatał wiatr, otulał ją kiedy w jej snach p
ojawiał się
przerażający obraz zła.
Tradycja i obrzędu moc sprawiły, że zapłonął stos, na którym od
da siebie w
pełnym blasku życia.
Nie wolno jej uronić łzy, otworzyć oczy, podnieść brwi, ostatni
raz
na niebo spojrzeć tego dnia.
Jej dusze ogarnęła noc, otwiera bramę...
Inny los być może dany będzie jej w następnym śnie, być może wr
óci jeszcze raz
otworzy serce, niczym kwiat, zakwitnie w słońcu pełną barwą bla
sku dnia.
Jej młode oczy tonąc w łzach pytają ciebie jeszcze raz "czy wa
rto kłamać"
powiedz jej czy warto żyć, czy żona musi odejść z nim?
Czy czas nie zmienił jeszcze nic, czy stosy Indii płoną wciąż p
od koniec dnia.